

„Ze stanowiska ludzi, którzy należą do narodu — są liczne, błakające się wśród naszego świata żywioły, które do żadnego z narodów nie należą — jedyną opartą na rzeczywistości polityką jest polityka narodowa.

Polityka narodu katolickiego musi być szczerze katolicką, to znaczy, że religja, jej rozwój i siła musi być uważana za cel, że nie można jej używać za środek do innych celów, nie wspólnego z nią nie mających“.

Roman Dmowski

Faun i Wiochna.

Pewnego dnia pojawiło się na szpaltach „Kurjera“ ogłoszenie:

„Młoda, miłutka panienka, pragnie nawiązać korespondencję z panem wyższej kultury na stanowisku. Małżeństwo niewykluczone. Listy adresować do administracji, dla... „Wiochny“.

W parę dni potem nadeszły odpowiedzi. Nadawcy ich byłoby się mocno dziwili, gdyby wiedzieli, że uroczą „Wiochną“ był... młody elegancki człowiek, który poprostu pragnął rozrywki i chciał sobie urządzić „kawał“..

Wyróżnił on jeden liścik mały, szczególnie zapisany drobnem, energicznym pismem i zdradzający kogoś bardzo inteligentnego i sprytnego. Przytem zaintrygował go podpis „Faun“.

Tak więc dwaj młodzi ludzie nawiązali ze sobą korespondencję, która była co najmniej interesująca, a niemal zakrawała na przyjacielską. „Wiochna“ nawet dość szczerze pisał o swoich marzeniach, projektach, zachowywał jednak ściśle „incognito“ i nie zdradzał się niczem. „Faun“ nadzwyczaj wrażliwy, marzyciel trochę, był człowiekiem nieprzeciętnym i bardzo szlachetnym. „Wiochna“ zrozumiał to wlot i postanowił z czasem odkryć karty i poprosić go o

wzajemną przyjaźń... Tak więc kursowały listy...

12. Maja... Oczigodny Panie!

Męczy mnie miasto i ciągła praca w biurze, ale cóż poradzić? Jestem sama, więc pracować muszę, jest to zresztą potrzebne mi do życia. Muszę się przecież czemś zająć, o czemś myśleć i zapomnieć, że są kobiety kochane i kochające, szczęśliwe że rozłączają one komuś życie, mają swój cel, swoje kochanie, swoje wielkie dążenia...

Wokół mnie jest pustka i dlatego tym serdeczniej, tym goręcej pragnę panie Faunie, byśmy się poznali i... pokochali.

Pana dziwaczny pseudonim, zdradza mi, że pan jest pomimo swojej pewnej pustoty i złośliwości, czcicielem piękna i natury... Żyje pan zapewne daleko, na wsi, wśród łąk i kwiatów...

Niech pan coś o tem napisze. Niech mi pan prześle w swoim najbliższym liściku kilka promyków słonecznych i... kilka całusów.

Ja jestem miła przysięgam na to, mam głębokie oczy i włosy ciemne, sfalowane „à la garconne“...

Wiochna.

14. Maja.

Wiochno! Wiosenko moja! Mój nowy świecie! Mam dziwne przecucia